Rok I. Kraków, Piątek 18 Października 1889. Nr. 18

Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr.—Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Za granicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I. piętro.

W ciężkiej chwili.

III.

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli wypływa jasno, że stronnictwo środka oprzeć się powinno nie na poszczególnych jednostkach, choćby najznakomitszych, ale na masach ludności wszystkich warstw społecznych, utrwalając już zdecydowanych w śmiałem wypowiadaniu zasad stronnictwa i rzucając ich posiew w każdy kraju zakątek, gdzie tylko rozważna i spokojna praca znaleźć może zwolenników. Odrzuciwszy wszelkie stanowe czy osobiste uprzedzenia, wysilić należy cały rozum i energię, aby żywioły pozbawione dziś zdrowego kierunku lub będące igraszką w rękach niesumiennych, bądź nieopatrznych agitatorów, owładnąć ideą żywotną, któraby miała realną podstawę w trwałem dążeniu do poprawy materjalnego bytu. Nie żądajmy już dziś, aby włościanin lub rękodzielnik ujawniał w życiu codziennem gorący zapał dla wyższych życia celów i ze szczytnego stanowiska miłości Ojczyzny zapatrywał się na zabiegi około lepszej narodu przyszłości, ale wglądnijmy w jego położenie i potrzeby i wlejmy weń wpierw wiarę, że chcemy poprawy jego bytu i czyńmy w tym kierunku możliwe wysiłki, a z czasem i te warstwy pójdą z nami ręka w rękę w każdem przedsięwzięciu i prędzej w czynach będą Polakami, nim to słowami wypowiedzieć potrafią.

Jeżeli w ostatnich czasach w tym względzie niewątpliwy zaznaczyć należy postęp, jeżeli przez ułatwienie kredytu, zakładanie kółek rolniczych i sklepików wiejskich, przez żywsze zajęcie się oświatą ludu i dążenie do uchylenia lub przynajmniej złagodzenia wadliwych, a dla klas uboższych zbyt uciążliwych przepisów krajowego i państwowego ustawodawstwa, wiele złożono dowodów dbałości o tak ważną sprawę, z drugiej strony błądzono ciężko w sposobie postępowania i tem nawet, co mogło serca jednać, obudzano większą jeszcze niechęć i nieufność. Skrajni zachowawcy doszedłszy do władzy nie mogli się nią dość nacieszyć i pojąć, że ona jest służbą i to ciężką, a niczem więcej. Wyniośle i szorstko rzucali rezultat prac obowiązkowych jako łaskę i jałmużnę i prawili o chłodzie temu społeczeństwu, którego zaufanie pierwszym było warunkiem pożytecznej ich działalności. Małoznaczne i czysto partykularne sprawy wynosząc przytem do wyżyny najdonioślejszych zagadnień społecznych i bez celu i potrzeby narzucając na poszczególne posterunki ludzi powszechnie nielubianych i niemających odczucia potrzeb kraju, zrażali do siebie szerszy ogół i prowokowali zajścia, które nie mogły utrwalić ich powagi, a szkodziły sprawie.

Lewica popadała znowu w drugą ostateczność i mylnie stosując zasadę, że każdy objaw życia narodowego popierać należy, propagowała sztuczne tego życia objawy i ludzi, którzy niedawali żadnej gwarancji, że budzone przez nich życie będzie zdrowiem Narodu. Obok tego opierała się po części na żywiołach, których niezadowolenie nie zawsze było wyrazem danego położenia ludności, ale zbyt często pokrywką interesów i celów własnych, co w koniecznym rzeczy następstwie wywoływało rozgoryczenie i zaostrzało różnice stanowe, których namiętne podnoszenie żadną miarą nie mogło się przyczynić do pozytywnych rezultatów podjętych usiłowań. Wreszcie nie tyle może dla swych zasad liberalnych, jak z potrzeby, aby zapewnić sobie poparcie przy wyborach, poprzestawała na zbyt platonicznych wynurzeniach, gdzie szło o obronę rdzennej ludności kraju przeciw obcym żywiołom.

Tak więc na stanowisku ściśle przedmiotowem rozważnego i bacznego rozpatrywania stosunków krajowych nie stanął żaden z tych obozów, które wzięły wybitniejszy udział w ostatniej walce wyborczej. Jeżeli wyszły z niej mimo to żywioły umiarkowańsze, zdolne do utworzenia silnego stronnictwa środka, to należy to przypisać prądowi, jaki się w całym kraju ujawnia, domagając się zarzucenia skrajnych kierunków i stosowania w polityce domowej zasady umiarkowania i wzajemnych ustępstw.

Fundacja barona Hirscha.

Tego samego dnia, w którym pisaliśmy o fundacji br. Hirscha, poważny tygodnik warszawski *Życie* umieścił o tym przedmiocie swoje uwagi, z których kilka przytoczymy.

„Trzeba być albo głuchym, albo ślepym — mówi *Życie* — aby nie domyśleć się celów tego „krzewienia oświaty ludowej“. Baron Hirsch z Paryża, do spółki z *Alliance Israélite* chrupać będzie resztki dobrych obyczajów, religji i własności tego ludu galicyjskiego, na którego organizmie żydzi są pasożytami“.

Sprawa, którąśmy podnieśli, jest zbyt ważna, byśmy dyskusję nad nią uważali za zamkniętą. Przeciwnie, z żalem stwierdzamy, że dotąd stoimy odosobnieni, żaden bowiem organ galicyjski nie uznał za stosowne zabrać w niej głosu. Mimo to, rzecz dalej będziemy prowadzili i każdą zdrową uwagę poświęconą, zamierzonej fundacji umieścimy w naszem piśmie. Prosimy więc wszystkich ludzi szczerze kraj kochających i trzeźwo się zapatrujących na kwestję żydowską, by nam w tej materji przysyłali swoje poglądy.

Informacje.

Donoszą nam ze Lwowa, że jeden z bardziej wpływowych członków środka sejmowego, zamierza postawić wniosek, aby radcy Wydziału krajowego otrzymywali rocznie 5000 guld. (obecnie dostają 4000 guld.), lecz za to nie będą oni mogli piastować jeszcze takich godności, do których płaca jest przywiązana. Prócz tego po 18 leciech mieliby prawo do emerytury. Rozumie się, że radca Wydziału nie mógłby być delegatem do Rady państwa, której czynności zbyt wiele czasu zabierają. — Myśl jest tak zdrowa, że wszyscy muszą jej przyklasnąć i w Sejmie nie powinnaby natrafić na opozycją.

Na mocy cesarskiego upoważnienia zwołano na 11 listopada trwałą komisją Rady państwa dla wstępnych obrad nad prawem karnem. Ponieważ podług prawa w czasie sesyj sejmowych nie powinny się odbywać żadne posiedzenia trwałej komisji, gdyż jej członkowie zazwyczaj są zajęci w sejmach, można ztąd wnosić, że obrady sejmowe będą trwały tylko do 10 listopada.

W roku zeszłym wniosła Reprezentacja powiatu rzeszowskiego petycję do Sejmu, o wcielenie części drogi powiatowej Rzeszowsko-Głogowskiej, mianowicie na przestrzeni od Rzeszowa aż do zetknięcia się jej z drogą krajową, tj. na przestrzeni 753.96 metrów do drogi krajowej Rzeszowsko-Nadbrzeżańskiej, i prośbę swą odpowiednio umotywowała.

Wydział krajowy mając sobie przez Sejm przekazaną tę petycję do zbadania, skonstatował, że okoliczności przytoczone w petycji przez Reprezentację powiatu rzeszowskiego zgodne są z istotnym stanem rzeczy, w szczególności, że pomieniona część drogi powiatowej znajduje się w takim stanie, iż potrzebuje jak najrychlejszej rekonstrukcji, kosztem około 6000 złr.

Koszta rekonstrukcji tej drogi mogłyby być pokryte ze zwykłej dotacji, przeznaczonej na utrzymanie dróg krajowych, bez wyznaczenia osobnego na ten cel kredytu.

Wydział krajowy wygotował już sprawozdanie co do poręczenia przez fundusz krajowy pożyczki bezprocentowej w kwocie 600.000 złr., dla przyjścia z pomocą ludności, dotkniętej nieurodzajem.

Jak wiadomo, pożyczka ta ma być użytą częścią dla gmin i powiatów, celem wykonania robót publicznych powszechnej użyteczności, częścią zaś dla potrzebujących pomocy gospodarzy rolnych. Stosownie do Najwyższego rozporządzenia Sejm przyjmuje imieniem funduszu krajowego porękę nieograniczoną za regularną spłatę kwoty 600.000 złr.

Bank krajowy.

Wydział krajowy przedłożył sprawozdanie o Banku krajowym za czas od 1 stycznia 1888 do 31 grudnia 1888 r. tudzież sprawozdanie w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu Banku kraj. dotyczących emisji obligów komunalnych. Pierwsze sprawozdanie było na porządku dziennym posiedzenia sejmowego z 15 października i przydzielone zostało komisji bankowej.

Na posiedzeniu z 9 stycznia 1889 roku Sejm polecił Wydziałowi kraj., iżby w porozumieniu z zarządem Banku kraj. obmyślił odpowiednie normy, które dozwoliłyby posiadaczom drobnej własności ziemskiej więcej, niż dotychczas, mieć pożytku z Banku krajowego, mianowicie w dziale kredytu hipotecznego.

Odnośnie do tego polecenia, Wydział krajowy po zasięgnięciu opinji Rady nadzorczej Banku kr., oświadcza się przeciw zmianom norm dotąd w Banku kraj. przy udzielaniu pożyczek na mniejsze posiadłości ziemskie przestrzeganych, a to ze względu na brak u włościan zrozumienia istoty i celu kredytu hipotecznego, tudzież ze względu na koszta, połączone z udzielaniem drobniejszych pożyczek, pochłaniające 15 do 20%.

Z dniem 31 grudnia 1888 ustało, w myśl przepisów o wydawaniu przez Bank krajowy pożyczek w obligacjach komunalnych, wydawanie pożyczek pierwszej emisji. Stosownie do § 2 tychże przepisów, przygotowano tych 5% obligacyj I emisji na sumę 5 miljonów złr. Z tego zapasu emitowano po koniec grudnia 1888, celem wypłaty udzielonych pożyczek komunalnych, obligów na łączną sumę w nominalnej wartości 1,521.600 złr. Resztę przygotowanych, a obecnie już nieużytecznych obligów, blisko półczwarta miljona polecił Wydział kraj. zniszczyć. Z pożyczek komunalnych I emisji Banku kraj. korzystały miasta: Trembowla 40.000 złr., Jaworów 20.000 złr. Zaleszczyki 20.000 złr., Dukla 10.000 złr. Sanok 30.000 złr., Gorlice 13.000 złr., Podgórze 30.000 złr., Kołomyja 120.000 złr., Brody 200.000 złr., Stanisławów 300.000 zł. Nadto korzystały z tych pożyczek powiaty: wielicki 30.000 złr., trembowelski 30.000 złr., łańcucki 40.000 złr., tarnobrzeski 30.000 złr., kamionecki 15.000 złr. lwowski 20.000 złr., podhajecki 10.000 zł., sokalski 15.000 złr., żółkiewski 45.000 zł., tłumacki 40.000 złr., mielecki 25.000 złr., rzeszowski 6.000 złr., dąbrowski 25.000 złr., razem pobrały powiaty 331.000 złr. Reszta przypada na gminy pomniejsze.

W poczet miast, w których Bank kraj. może w myśl §. 4. ust. 2 statutu bankowego udzielać pożyczek na zapisane w księgach hipotecznych domy mieszkalne, podlegające podatkowi domowo-czynszowemu, zaliczył Wydział kr. w ubiegłym roku: Brody, Podhajce i Zaleszczyki, a to w uwzględnieniu próśb odnośnych Wydziałów powiatowych.

Od założenia swego do końca r. 1888, udzielił Bank kr. 232 pożyczek na większą własność w kwocie 8,182.000 złr. — Najwięcej wydano promes w r. 1886 i 1887, t. j. przed konwersją listów Towarzystwa kredytowego ziemskiego; na realności miejskie udzielił Bank kr. w tym czasie 683 pożyczek na 6,138.750 złr., z czego wypada na Lwów 3,452.000 złr., na Kraków 1,513.000 złr., na resztę 16 miast 1,172.000 złr., na posiadłości włościańskie udzielono 882 pożyczek na kwotę 814.000 złr. W dziale bankowym posiadał Bank obcych kapitałów 2,286.352 złr.; portfel wekslowy obejmował weksli na 2 miljony złr. Ogólny obrót ze wszystkich operacyj Banku wynosił w r. 1888 — 155,854.950 złr. a obrót kasowy 39,378.986 złr. Zysk *netto* osiągnięty w r. 1888 wynosił 58.106 złr.

Stopa procentowa od eskontu weksli jest w Banku krajowym po banku austro-węgierskim najniższą w kraju. Prowizje depozytowe, czyli na przechowanie efektów, są taniej obliczone niż w innych instytucjach; od zakładów humanitarnych nie pobiera Bank kr. za przechowanie ich efektów żadnej prowizji.

Projekt zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego dotyczy zmiany §§. 3. B; 7, 25, 36, 37, 62, 63, 65, 69, i 73. statutu bankowego, stosownie do uchwał Sejmu powziętych na posiedzeniu z 14 września 1888 r. W końcu Wydział krajowy poddaje pod uchwałę Sejmu następujący wniosek:

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wypływających z wydania obligacyj komunalnych pierwszej i następnych emisyj, aż do wysokości 5,000.000 złr. a. w. wartości imiennej, w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacyj komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specjalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacyj komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem a dopiero, o ileby fundusze wyżej wymienione nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacyj komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancja kraju.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z różnych stron donoszą do *Neue Fr. Presse*, że nietylko większość Sejmu morawskiego, lecz także niemiecko-liberalna większość ślązkiego sejmu zapowiada uroczysty protest przeciw wcieleniu Ślązka do „państwa czeskiego“ na wypadek, gdyby sejm czeski oświadczył się za koronacją cesarza na króla Czech. Spodziewać się można, — pisze wzmiankowany dziennik — że wskutek tak nieprzychylnych oświadczeń, zwolennicy czeskiego prawa państwowego nie wystąpią z demonstracją za urządzeniem „Państwa Wacława“, któreby obejmowało Czechy, Morawę i Ślązk.

Na walnem zgromadzeniu katolickiego, ludowego towarzystwa w Linzu, wypowiedział biskup Doppelbauer mowę, którą zakończył słowami: „Nie ustawajcie, moi panowie, i nadal pracować wszelkiemi środkami prawnemi w celu uzyskania szkoły wyznaniowej“. Poczem przyjęto rezolucją, postawioną przez przewodniczącego, hr. Brand'sa, ażeby wezwać prezydjum Izby panów do energicznej działalności w celu uzyskania wyznaniowej ustawy szkolnej.

Prezes gabinetu włoskiego, minister spraw wewnętrznych p. Crispi, odwiedził 15 b. m. towarzystwo „demokratyczne“ w Palermo, chociaż sam jest kawalerem orderu Annunciaty a tem samem „kuzynem“ króla Humberta i posiada wielki krzyż austrjackiego orderu Leopolda a pruski order orła czarnego.

Zastępcą Serbji na dworze berlińskim mianowano Jowana Djaję, szefa sekcyjnego w ministerjum spraw zagranicznych. Djaja, rodowity dalmatyniec, należy do najwykształceńszych i najbardziej wpływowych urzędników w Serbji, przytem jest on zdecydowanym zwolennikiem stronnictwa radykalnego. W znanem zamięszaniu zajcarskiem skompromitował się bardzo i wtenczas skazano go na śmierć, jednak wnet ułaskawiono. Kiedy przed dwoma laty powołano pod przewodnictwem Grnicza pierwsze radykalne ministerjum do rządów, także i Djaja wstąpił w służbę rządową. Nowy poseł

dawny profesor na belgradzkiej wszechnicy, jest zdecydowanym przeciwnikiem austrjackiej polityki bałkańskiej.

Król portugalski od mniej więcej pięciu tygodni nie opuszcza łoża. W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia odbyło się przy łożu pacjenta kilka narad lekarskich. Wzięło w nich udział dziewięciu profesorów portugalskich i umyślnie z Wiednia sprowadzony dermatolog prof. Dr. Neumann. Uznali oni jednomyślnie, że dla króla niemasz ratunku. Zapadł on na ogólną „hydrops“ (zaskórna woda), która sprawiła, że do wszystkich organów wdarła się znaczna ilość wody. Także oskrzela są uszkodzone. O stanie choroby spisano orzeczenie, które złożono do archiwum państwowego. W końcu uznali lekarze za swój obowiązek oznajmić królewskiej familji o niepozostawiającym żadnej nadziei stanie monarchy i przysposobić ją jaknajostrożniej na katastrofę.

Król Dom Luiz nie przeczuwa bynajmniej, że cierpienia jego nieuleczalne. Znosi je z wzruszającą rezygnacją.

MIŁOŚĆ

przez

Guy de Maupassant.

Było to przy obiedzie myśliwskim u markiza de Bertrans. Ośmiu myśliwych, ośm pań, po większej części młodych i doktor wiejski, siedzieli wokoło wielkiego stołu zastawionego kwiatami i owocami. Obiad się kończył. Mówiono o miłości, i wszczęła się rozprawa, odwieczna i nigdy nie wyczerpana, której przedmiotem było pytanie: czy można kochać prawdziwie raz tylko lub parę razy? Przytaczano przykłady ludzi, którzy raz tylko w życiu kochali — oraz innych, kochających kilkakrotnie z wielką gwałtownością.

Markiz rzekł: — Z zakochanymi bywa jak z pijakami. Kto pił, pić będzie; kto kochał, pokocha. Jestto rzecz przedewszystkiem temperamentu.

Za sędziego wzięto doktora, starego medyka paryskiego, osiadłego na wsi, i proszono go o zdanie. Ale właśnie on go nie miał w tym względzie.

— Jak powiada markiz, jest to rzecz temperamentu, ale co do mnie, znałem namiętność trwającą pięćdziesiąt pięć lat bezprzestannie, i którą przerwała tylko śmierć.

Markiza aż w ręce klasnęła.

— Och, jakież to piękne! Cóż to za rozkosz być tak kochaną! Co za szczęście żyć pięćdziesiąt pięć lat otoczoną takiem uczuciem stałem i tkliwem... Jakże musiał być szczęśliwy i błogosławić życie, ten, którego tak uwielbiano!

— Istotnie, pani, nieomyliłaś się, że istotą uwielbianą był *ten*, to jest mężczyzna. Nawet znasz go, markizo, pan Chouquet aptekarz z miasteczka. Kobieta zaś, znałaś ją także: była to stara wyplataczka krzeseł, przychodziła co rok do zamku. Ale muszę opowiedzieć historję szczegółowo.

Zapał kobiet ostygł natychmiast i twarzyczki z wyrazem wstrętu mówiły „fe!“ jakby miłość mogła istnieć tylko w istotach dystyngowanych i pięknych i jakby te tylko były godne zajęcia osób z wyższego towarzystwa.

Doktór opowiadał dalej:

— Byłem wezwany trzy miesiące temu — do śmiertelnego łoża tej kobiety. Przybyła do wioski, w wózku, który jej służył za dom — ciągnionym przez starego konia, w towarzystwie dwóch czarnych psów, które były jej przyjaciółmi i towarzyszami. Proboszcz był już przy konającej.

Zamianowała nas swymi egzekutorami testamentu, i aby nam wytłomaczyć znaczenie swej ostatniej woli, opowiedziała nam cały przebieg swego życia. Nie słyszałem nigdy o czemś bardziej szczególnem, i bardziej wzruszającem.

Ojciec jej, był wyplataczem krzeseł, matka również. Nie mieli nigdy mieszkania innego, prócz wozu. Małą będąc, włóczyła się, obdarta, brudna, nędzna. Zatrzymywano się w pobliżu wiosek przy rowie; wyprzęgano wóz; koń się pasł, pies drzemał, opierając pyszczek o łapy, a mała się wywracała po murawie, podczas gdy rodzice siedząc w cieniu lip przy drodze, wyplatali wszystkie stare krzesełka z całej osady.

Rozmów tam nie bywało, w tem domostwie wędrownem. Po kilku wyrazach niezbędnych, by postanowić, kto pójdzie przez wieś, obwołać znaną zwrotkę: „Wyplatać krzesła! Wyplatać!“ zabierano się do zwijania słomy, siadając jedno naprzeciw drugiego. Jeśli dziecko odchodziło za daleko, albo chciało się zapoznać z jakimś wiejskim łobuzem, gniewny głos ojca przywoływał ją: „A przyjdziesz ty tutaj, gałganie!“ Były to jedyne wyrazy czułości, jakie do niej zwracano.

Kiedy podrosła, i ją posyłano za zbieraniem krzeseł o dnie wypchniętem na wylot; wtedy zawiązała kilka znajomości z dzieciakami, ale zdarzało się, że rodzice jej nowych przyjaciół nawoływali surowo swe dzieci: „Przyjdziesz ty tutaj, niechno ja cię zdybię jeszcze na rozmowie z włóczęgą, obieżyświatem“.

Często chłopcy wiejscy rzucali za nią kamieniami.

Panie obdarowały ją niekiedy paroma groszami — zachowała je starannie.

Pewnego dnia, miała wtedy lat jedynaście, przechodząc tędy, przez wioskę, spotkała małego Chouquet'a w blizkości cmętarza, płakał on rzewnie, bo mu towarzysze skradli parę centimów. Te łzy małego panicza, jednego z tych, o których sobie myślała ta wątła głowina nędzarki — iż muszą być zawsze zadowoleni i radośni — przeraziły ją.

Zbliżyła się, i kiedy dowiedziała się o przyczynie jego strapienia, wsunęła mu w rękę wszystkie swoje oszczędności, trzydzieści pięć centimów, które bez ogródki wziął, obcierając zapłakane oczy. Wtedy uszczęśliwiona do szaleństwa, ośmieliła się uściskać go. Ponieważ chłopak przyglądał się uważnie monecie jaką dostał, nie zważał nawet na to. Nie odepchnięta i nie uderzona, znów go uściskała, z całej duszy, z całego serca — i potem uciekła w pole.

Co się wtedy działo w tej biednej główinie? Czy ją przywiązało do tego chłopaczka to, że mu poświęciła całe swe mienie włóczęgi, lub może ponieważ mu dała pierwszy tkliwy pocałunek? Są tajemnice nieodgadnione u maluczkich, jak i u wielkich. Podczas miesięcy całych, marzyła wciąż o tym zakątku cmętarza i o tym chłopczynie. W nadziei zobaczenia go, obrywała gdzie mogła po parę centymów, to u rodziców, to przy wypłacie za krzesła, to na zakupach żywności jakie robiła.

Kiedy wróciła do wioski, miała dwa franki w kieszeni, ale mogła tylko ujrzeć małego aptekarczyka, zdala, czyściuchnego, za oknem ojcowskiego sklepu, między szklanną kulą napełnioną czerwonym płynem, i słoikiem zawierającym solitera w spirytusie.

Pokochała go jeszcze więcej, oczarowana, wzruszona przez tę elegancję wody kolorowej, w tej apoteozie świecących kryształów.

(Dokończenie nastąpi).

I. Zjazd chirurgów polskich w Krakowie.

(Drugi dzień obrad).

Wczoraj o godz. $9^1/_2$ rano zwiedzali uczestnicy Zjazdu oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, zostający pod kierunkiem prof. Obalińskiego.

O 10-ej rozpoczął się dalszy ciąg odczytów.

Prof. Cybulski wykładał: „O badaniach doświadczalnych nad uciskiem mózgu“ (z demonstracją). Mowca zbijał teorję prof. Adamkiewicza, oświadczając się za Bergmanem. Odczyt ten wywołał gorącą dyskusją, w której udział wzięli: prof. Rydygier, Obaliński i dr. Ziembiński. Wśród oklasków dziękuje prelegentowi prof. Rydygier imieniem Zjazdu za znakomite wywody. Następnie referowali: dr. Browicz: „O zmianach chorobowych w tonsilla tertia“; dr. Bogdanik z Białej: „O materjale używanym do szwów i podwiązek“; dr. Wehr: „O przypadku rany postrzałowej tętnicy carotis communis“; dr. Schramm ze Lwowa: „O zranieniu żyły i tętnicy podkolanowej“; dr. Barącz objaśniał demonstracje chorych i preparatów; wreszcie dr. Hempel z Krakowa mówił: „O raku żołądka“ (z demonstracją). Nad referatem lekarza pułkowego dra A. Steuermarka p. t.: „Badania eksperymentalne nad zachowaniem się ciał obcych w ranach, mianowicie postrzałowych,“ wywiązała się długa dyskusja, w której wzięli udział pp. Rydygier, Bujwid, Schramm i Wehr. Ostatni postawił wniosek, aby Tow. chirurgiczne podejmowało przez rok bieżący doświadczenia w kierunku powyższym, a głównie z kulami rosyjskiemi. Prelegentowi dziękowano oklaskami.

* * *

W auli uniwersyteckiej witał wczoraj uczestników Zjazdu, imieniem Wszechnicy tutejszej, prorektor prof. Kasparek.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dzisiaj, 18 października przypada uroczystość św. Łukasza, ewangielisty, rodem z Antjochji, który z razu był lekarzem i malarzem. Nawrócił go św. Paweł, apostoł któremu wdzięczny uczeń towarzyszył w podróżach i nawet w więzieniu. Św. Łukasz zaprzyjaźnił się z św. Janem i miał szczęście malować portrety Bogarodzicy. Jest autorem trzeciej Ewangelji i „Dziejów Apostolskich“.

W kościele OO. Reformatów rozpoczyna się dzisiaj czterdziesto-godzinne nabożeństwo ku uczczeniu św. Piotra z Alkantary.

Kalendarz. Dziś Łukasza; jutro Piotra z Alkantary.

Kalendarz myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

KURJER KRAKOWSKI.

* Na popołudniowych obradach zjazdu chirurgów w auli uniwersyteckiej wywołały gorącą dyskusję dwa referaty. prof. Obalińskiego „O wyłuszczeniu wola sposobem Socina na podstawie własnych licznych spostrzeżeń“ i Dra Wehra: „O zasadach udzielania pierwszej pomocy rannym w najbliższej wojnie“. Dziś nastąpi zamknięcie zjazdu, a wieczorem o g. 6-ej uczta składkowa w hotelu Saskim na cześć Dra Rydygiera.

* Podczas dzisiejszego zjazdu chirurgów obchodzi część lekarzy dziesięciolecie skończenia piątego roku medycyny. Oprócz wymienionych wczoraj znajdują się pomiędzy lekarzami jeszcze następujący: Dr. Hordyński, lekarz pułkowy z Zary, Dr. Szymkiewicz, Dr. Bolesław Jaworski z Zaleszczyk, Dr. Szafler z Mielca, Dr. Fleszar z Łańcuta, Dr. Sysak z Kołomyi, Dr. Piaskiewicz z Kołomyi, Dr. Wieluch ze Szlązka, Dr. Janiszewski z Horodenki.

* Dziś odbędzie się o godz. 7-mej wieczorem w sali Towarzystwa strzeleckiego wieczorek muzykalno-wokalny na uczczenie 72-letniej rocznicy zgonu śp. Tadeusza Kościuszki przy udziale artysty dramatycznego Riegera, panny Heuman i chóru tow. gimn. „Sokół“. Prof. Dr. August Sokołowski wypowie w czasie wieczoru odczyt na tle działalności wielkiego bohatera.

* Artysta-rzeźbiarz p. Alfred Daun, mianowany został zastępcą profesora rzeźby w krakowskiej szkole sztuk pięknych.

* X. Eustachy Skrochowski nauczyciel w tutejszej szkole realnej, mianowany został docentem prywatnym historji i estetyki liturgii chrześcijańskiej na wydziale telogicznym Jagiellońskiej Wszechnicy.

* Dzisiaj w Akademji Umiejętności, na posiedzeniu wydziału filologicznego, dr. J. Kallenbach podaje wiadomość o nowych materjałach do historji dramatu w Polsce. Na porządku dziennym są w dalszym ciągu sprawy administracyjne i budżetowe.

* Na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia *Solidarność*, które odbyło się 13 b. m. w obecności komisarza policji p. Juetnera, wybrany został zarząd tymczasowy. W skład jego weszli następujący panowie: Dr. Kubica, prezes, dr. Bobilewicz, jego zastępca, dr. Chmurski, syndyk, dr. Szaflarski, jego zastępca, ks. Swider, skarbnik, Jan Malarz, jego zastępca, Jan Brejski, sekretarz, Zygmunt Karpowicz, jego zastępca; wydziałowi: Albinowski Alfred, Bojko, Chmurski Roman, Dec, Deptuch Jan, Drozdowski St., Halski, Hałaciński, Homiński Kazimierz, Kornecki Wincenty, Lipoman Alfons, Limanowski, Prószyński A., Porębski, Riedel, dyr. bazaru krajow., Roszkowski Adam, dr. Surzycki, Wojtych, rytownik. Do komisji rewizyjnej uchwalono zaprosić panów: Barberowskiego, ks. Pixę, B. W. Antoniewicza, Federowicza Kazimierza i Turosza Wojciecha. Pierwsze posiedzenie zarządu odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 3 po poł. w mieszkaniu p. Kubicy, przy ulicy Gertrudy l. 12. piętro I. Statut *Solidarności* pod prasą.

* Jutro odbędzie się poświęcenie nowego domu zdrowia dra Jana Gwiazdomorskiego. Konsekracji dopełni książe Biskup krakowski.

* P. Eustachy Śmiałowski, inżynier, mianowany został przez lwowskie Tow. politechniczne reprezentantem tej instytucji na Kraków.

* Wczoraj liczne grono młodzieży odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki Adolfa Avrilla, przedwcześnie zmarłego prawnika.

* Z dniem 1 stycznia r. p. rozpocznie się nowa kadencja sądów przysięgłych dla rozpatrywania zbrodni i przestępstw w ustawie z dnia 23 maja 1873. Dz. u. p. wyszczególnionych. Ułożona w myśl powyższej ustawy lista pierwotna obywateli mają-

16)

MIŚ.

POWIEŚĆ W TRZECH CZĘŚCIACH

PRZEZ

Jerzego Myrjela.

(Ciąg dalszy).

Czy ja potrafię? Mój Leonie, czy ja potrafię!

— Potrafisz; w zacnem twem sercu najlepsze znajdziesz wskazówki, jak ci postępować wypadnie. Będziesz kierował wykształceniem Misia, gdy dojdzie do lat, w których uczyć się zacznie. Znasz się na tem, trudniłeś się niegdyś nauczaniem młodzieży.

Prawda, ale...

— Ja nie żądam nic nadzwyczajnego. Nie podaję ci wskazówek, jaki kierunek jego wykształceniu masz nadać, bo nie można przewidzieć do czego będzie miał chęci i zdolności, staraj się więc tylko, ażeby był uczciwym człowiekiem w takiem znaczeniu, jak my to pojmujemy. Oto cała instrukcja, jaką ci udzielam i nie wątpię, że ją spełnisz sumiennie, że dla mego syna zachowasz tę życzliwość, jaką miałeś dla mnie...

Marczyński wyciągnął do mówiącego obie ręce. Uścisnęli się w milczeniu.

Po chwili pan Leon zaczął znowu:

— Z żoną nie mówiłem... i mówić o tym przedmiocie nie będę. Bolesneby to było dla niej i wątpię, czy potrafiłaby panować nad sobą... Odezwę się do niej z poza grobu. Tu oto, w tej kopercie, którą ci powierzam, jest spisana moja ostatnia wola. Nie jest to testament, ale raczej list do tej kobiety, która była mi dobrą i zacną towarzyszką życia. Pisałem go z rozmysłem, z zastanowieniem, pisałem przez dwa miesiące, a usiłowałem zawrzeć w nim wszystko, o czem przemyślałem podczas nocy niespanych, mając przed oczyma duszy obraz dwóch najdroższych mi istot. Jest tam i o tobie, jest prośba, aby wierzono ci i ufano tak, jak ja ufałem, aby cię ceniono, jak zasługujesz. W tydzień, w dwa, po mojej śmierci, gdy się już uspokoicie po pogrzebowych kłopotach, gdy żona moja będzie mogła myśleć i mówić spokojnie, oddasz jej to pismo. Niech je odczytuje w samotności i niech jej się zdaje, że ze mną rozmawia. Wszak spełnisz o co cię proszę?

— Bogdajbym raczej nie doczekał chwili dzisiejszej!

— Dajże pokój! Józefie! tyś to jesteś, ty człowiek żelazny, zahartowany w nieszczęściach! nie poznaję cię doprawdy...

— O! bo tak boleśnie, tak boleśnie, że wypowiedzieć trudno...

— Nieunikniona konieczność... ale jeszcze jedno. Otóż powiedzieć ci pragnę, że w tem zadaniu jakie w imię długoletniej przyjaźni podjąłeś, w spełnieniu obowiązków, jakie spadną na cię, będziesz miał w mojej żonie dzielną pomocnicę. Pod chłodnem napozór obejściem, kryje się silna dusza i serce szlachetne.

— Nigdym o tem nie wątpił!

— Oto, mój Józefie, wszystko co chciałem ci powiedzieć... teraz otwórz drzwi i udawajmy wesołych. Właśnie ona z Misiem powraca, poco ją zasmucać przedwcześnie? niech się łudzi dopóki można.

Marczyński otworzył drzwi i niebawem wpadł Miś, zarumieniony, wesoły, śmiejący się. W ręku trzymał dużą książkę w czerwonej, suto złoconej oprawie.

— Od pani sędziny! — wołał — patrz tatusiu, od pani sędziny, śliczna książka — a jakie w niej obrazki, same zwierzęta! To jest lew, to słoń, to małpa, a to krokodyl, — szczebiotał, przewracając kartki.

— Pokażże i mnie, Misiu, te obrazki — odezwał się Marczyński.

— Acha! a kupił mi pan kucyka?

— Kiedy nie mogłem dostać takiego, jakiby był dobry dla ciebie.

— A kiedy pan dostanie?

— Jak będzie jarmark.

— A jarmark kiedy będzie?

Na święty Michał, na twoje imieniny.

— A kiedy będą moje imieniny?

— Nie nudźże pana Marczyńskiego, mój Misiu, — odezwał się pan Leon.

— Ja nie nudzę, tylko chcę mieć kuca, a pan Marczyński jest niedobry, bo mi kuca nie kupił.

— Poczekaj do jarmarku.

— Jarmark już był i ciągle jest.

— Kiedy? gdzie? Ja o niczem nie wiem.

— Ale ja wiem. Ja się postarałem o jarmark i wiem, że był.

— Jakim sposobem ty mogłeś się o jarmark postarać?

— A proszę tatusia, jak tu był niedawno Mosiek, ten z miasta, co ma taką długą, białą brodę i czekał na pana Marczyńskiego, więc ja zapytałem go, kiedy będzie jarmark, a on powiedział, że jeszcze nie prędko, więc ja znów powiedziałem mu, że się nie mogę doczekać, że mi pan Marczyński obiecał kupić kuca i ja nie mam na czem jeździć, więc prosiłem Mośka, żeby się starał jakim sposobem o jarmark, więc on mi przyrzekł, że poprosi żydów, żeby codzień robili jarmark, dopóki pan Marczyński kuca nie kupi, ale pan Marczyński nie chce kupić, chociaż codzień jest jarmark...

— Na taki to sposób się wziąłeś? Z żydami na mnie zmowy robisz?

— Kiedy mi kuc koniecznie potrzebny.

— No, bądź cierpliwy. Dowiedziałem się, że w sąsiedztwie, niedaleko ztąd, mają na sprzedaż kuca — pojadę jutro i kupię ci.

— Jutro! o mój najdroższy panie! czy tylko naprawdę jutro?

(Dalszy ciąg nastąpi).

cych pełnić obowiązki sędziów przysięgłych, wystawioną będzie od dnia 17 do 25 b. m. w wydziale III magistratu na widok publiczny. Wniesione w tym terminie reklamacje, zbada komisja gminna, a jej uchwały zostaną reklamującym w czasie właściwym doręczone.

KURJER LWOWSKI.

* Prace dyrekcji funduszu propinacyjnego postępują raźno. Wczoraj odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem p. Lidla, na którem omawiano sprawy reklamacyjne. Dotychczas wydzierżawiono prawo propinacji w 9 powiatach: Rzeszów, Nisko, Podhajce, Stare Miasto, Jasło, Turka, Trembowla, Krosno i Skałat.

* Debiut p. Róży Szwablowej, uczennicy szkoły śpiewu pani Stróżeckiej, w operetce Dellingera „Don Cezar“, wypadł dobrze. Krytyka miejscowa podnosi przyjemny głos i warunki sceniczne debiutantki.

* Z inicjatywy ministra rolnictwa, hr. Falkenhayna, ustanowioną została specjalna komisja ankietowa, która ma zająć się opracowaniem różnych kwestyj, odnoszących się do projektu nowej ustawy lasowej dla Galicji, który następnie Sejmowi naszemu jako projekt rządowy przedłożony zostanie.

* W kościele katedralnym odbył się we wtorek ślub panny Jadwigi Mochnackiej, córki prezydenta miasta, z drem Józefem Muczkowskim, synem rejenta i b. wiceprezydenta m. Krakowa. Obowiązki starostów pełnili prezydent Smolka i senior rady miejskiej p. Apolinary Stokowski. Młodej parze pobłogosławił arcyb. ks. Issakowicz. Chór „Lutni“ i orkiestra „Harmonji“ towarzyszyły pięknej uroczystości. Na serdecznem przyjęciu w domu rodziców państwa młodych był także, między innymi dygnitarzami, p. minister Dunajewski.

* Grono tutejszej młodzieży obojej płci wysłało na ręce redakcyi *Swobody* w Sofji, gorąco napisany adres kondolencyjny dla Bułgarów, z powodu śmierci znakomitego publicysty i męża stanu Zacharjasza Stojanowa, który był również serdecznym przyjacielem Polaków. Donosi o tem *Dzien. Polski.*

KURJER PROWINCJONALNY.

* Pożary. Podczas, gdy kraj domaga się zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego, pożary szerzą się w najlepsze, pozbawiając biedną ludność chudoby i dachu. Kilka faktów mamy do zanotowania. Po pożarze w Bobowej, wybuchł znowu ogień w Ożydowie (pow. złoczowskim), własności p. Kubickiej, gdzie zniszczył około stu chałup. Szkody wynoszą 40.000 złr.

Dnia 13 bm. ogień w Czyżówce pod Trzebinią, zrządził strat na 6000 złr., a onegdaj wybuchł groźny pożar w garbarni Halperna w Stryju. Garbarnia ta mieści się w budynkach drewnianych (sic!), ztąd też niebezpieczeństwo było wielkie.

* Bójka. W gminie Psary, powiatu chrzanowskiego, wywiązała się onegdaj pomiędzy kilku włościanami bitka, wśród której ekscedenci wzajemnie ciężko sie poranili. Na miejsce czynu przybył w towarzystwie dwóch radnych wójt, Błażej Pytlik, celem przywrócenia porządku i spokoju. Ekscedenci jednak nie usłuchali jego wezwania, a jeden z nich, Paweł Mendyk, uderzył go motyką trzykrotnie po głowie, tak, że nieprzytomny upadł na ziemię. Dopiero wezwani z Trzebini żandarmi, przywrócili porządek i aresztowali winnych.

* Drohobycz. Wielkich nieformalności dopuszczali sie płatni funkcjonarjusze tutejszej rady powiatowej, co zostało wykazane na posiedzeniu z dnia 2 b. m. Odpowiedzialność spada głównie na sekretarza i inżyniera. Przy tej sposobności wyszedł na jaw szczegół ważny a charakterystyczny. Od dłuższego czasu posądzano posła Ochrymowicza, że z rozmysłu zaprzepaścił jakieś akta gminy chrześcijańskiej w Borysławiu, na czem gmina straciła, a on miał zarobić. Teraz rzeczone akta, znalazły się w biurku sekretarza rady powiatowej. *Kurjer drohobycki* nie mógł wyjść ze sprawozdaniem z tego posiedzenia, gdyż miejscowy drukarz, żyd A. K. Żupnik, wydawca *der Drohobiczer Zeitung* nie chciał go drukować w Drohobyczu, redakcja zatem musiała z tym numerem przenieść się do Stryja.

* Spalił się dworzec kolejowy stacji Gaje-wyżne (między Drohobyczem a Stryjem) 8 b. m. o godzinie 7 wieczór. Ogień wybuchł tak gwałtownie, że o ratunku mowy być nie mogło, a to tembardziej, gdy brak wody uniemożliwiał wszelką akcję ratunkową. Miejscowy naczelnik p. Papara, wszystko stracił.

* Przykry wypadek wydarzył się przy pociągu kolei państwowej Nr. 115 między stacjami Nadyby-Wykoty. Konduktor znaczący bilety przy przechodzie z jednego ku drugiemu wagonowi, spadł ze stopnia na ziemię, na szczęście jednak odniósł tylko, choć boleśne, lecz lekkie uszkodzenie.

Z ARMJI.

* Według doniesienia *Reichswehr* tegoroczny awans listopadowy uszczęśliwi bardzo wielu, a przedewszystkiem z pomiędzy generalicji i oficerów sztabowych. Powodem tak licznych mianowań jest znaczny ubytek w zeszłem półroczu, mianowicie w piechocie i kawalerji.

KURJER SZKOLNY.

* Z powodu specjalnego przypadku rozporządził minister wyznań i oświaty Dr. Gautsch o stosunku noty obyczajów na ogólną klasyfikacją świadectwa w seminarjach nauczycielskich, że wychowańcy, którzy z obyczajów nie mieli noty „chwalebne“ przy promocji nie mogą otrzymać dodatku „z wyszczególnieniem“.

* Uniwersytet we Fryburgu, stosownie do intencji założycieli, obok zasad katolickich, krzewić ma zgodę i wspólne poszanowanie wśród różnych narodowości. Z tego powodu powołano na profesorów uczonych z różnych krajow i powierzono im wykład prawie wszystkich literatur europejskich. Polską i słowiańską jak wiadomo, wykładać będzie p. dr. J. Kallenbach. Wybór profesorów powierzony był członkowi rady narodowej p. dr. C. Decurtins. Papież przysłał katolikom fryburgskim breve, w którem dał wyraz swemu zadowoleniu.

KURJER POZNAŃSKI.

* W wielkiej wsi Jerzycach, gdzie mieszkają t. zw. Bambry czyli potomkowie niemieckich kolonistów zpod Bambergu, wybrano do rady gminnej 8 Polaków i 4 Niemców. Ostatnich wybrali dwaj niemieccy członkowie I. kl. wyborców.

* Miasto powiatowe Kościan, gdzie przez wiele lat gospodarował rządowy proboszcz p. Brenk, dostało nareszcie prawowitego duszpasterza w osobie ks. Bączkowskiego.

* W Trzemesznie przedstawiali amatorzy komedyjki tj.: „Uliczuik warszawski,“ „Onufry“ i „Flisacy“. Tak w Trzemesznie, jak w całej Polsce pod pruskiem panowaniem, przedstawienia amatorskie urządzają najczęściej towarzystwa przemysłowe.

* Dr. Jan Karchowski, odpowiedzialny redaktor berlińskiej *Germanii*, skazany został na 800 marek kary za artykuły omawiające stosunki szkolne.

* Socyjalista Janiszewski, introligator z Grodziska, który przy ostatnich wyborach był przeciwnikiem posła p. Cegielskiego, wydalony został z Berlina.

KURJER WARSZAWSKI.

* Z okazji trzydziestoletniego jubileuszu *Tygodnika illustrowanego* wydawcy pp. Gebethner i Wolff zaprosili w zeszły wtorek na przyjacielskie zebranie wieczorne grono kilkudziesięciu osób ze świata literackiego i artystycznego, długoletniemi stosunkami współpracownictwa lub przyjaźni związanych z tem pismem. Zebrało się mniej więcej sześćdziesiąt osób. Wśród ożywionej rozmowy przy kolacji, w serdecznem przemówieniu podniósł p. Marjan Gawalewicz myśl uczczenia jubileuszu K. Kucza, a po toastach, odezwał się kwartet „Lutni“; przy wesołej i przyjacielskiej pogawędce zebranie przeciągnęło się do późna.

* Do *Kurjeru Codziennego* piszą z Częstochowy: W tych dniach w mieście naszem wydarzył się niebywały skandal. W teatrze przed rozpoczęciem widowiska, na które czekano zbyt długo, p. dyrektor zawiadomił dosyć licznie nawet zebraną publiczność, iż przedstawienia nie będzie, ponieważ aktorzy grać nie chcą. W odpowiedzi na to jeden z aktorów wyjaśnił również ze sceny, iż grać nie mogą, ponieważ dyrektor nie płaci im pensji. Widowisko nie doszło do skutku, a słuchacze wracając do domów, mieli czas zastanawiać się nad działalnością niektórych panów kierowników scen prowincjonalnych, kwalifikującą się raczej, jak to już raz napisaliście, do sądu policji poprawczej

KURJER WIEDEŃSKI.

* Dr. Leon Nencki z Warszawy przesłał wiedeńskiej akademii umiejętności rozprawę swą pt.: *Das methylmercaptanals Bestandtheil der menschlichen Darmgase.* Sekretarz oddziału tejże akademii zdał sprawę z opisu podróży dra Zapałowicza do Valparaiso.

* Na warcie w cesarskim Burgu wydarzył się w nocy bardzo przykry wypadek. Wojciech Petricewics, kapitan 12 pułku, jako komendant warty zwiedzał o północy wszystkie posterunki, aby się przekonać, czy należycie swą służbę spełniają. Po dwudziestu minutach powrócił, lecz, nim zdołał próg przekroczyć, zatoczył się i padł w ramiona porucznika Waldhaeusela, biegnącego mu z pomocą. Na jego rękach skonał kapitan. Wezwany dr. Gold skonstatował, że śmierć nastąpiła skutkiem udaru sercowego.

KURJER PARYSKI.

* Deputacja robotników angielskich wydelegowana przez stowarzyszenia w celu obejrzenia paryskiej wystawy, ogłosiła za powrotem raport, w którym podnosząc zalety wystawy, robi porównania między stanem robotników angielskich i francuskich, na korzyść ostatnich. „Nie widzieliśmy ani pijaków, ani obdartusów, ani żebraków, podczas naszego pobytu w tem mieście,“ zeznają w raporcie, dziwiąc się temu“. Istotnie dobrobyt robotnika francuskiego zdumiewać może nieprzywykłą do tego widoku zagranicę. Pijaństwo jest bardzo nieznaczne, i na ulicy rzadko się zdarza spotkać człowieka, choćby pod „dobrą datą“.

* Izabela królowa hiszpańska, bohaterka skandalicznego romansu, którego tłomaczenia rozeszły się po całym świecie — mieszka obecnie w Paryżu, i wydaje w pałacu Kastylji, wspaniałe obiady. Arystokracja hiszpańska i francuska ubiega się o zaszczyt zasiadania u jej stołu. Niegdyś piękna — obecnie królowa odznacza się nadzwyczajną tuszą.

* Nowa Izba francuska posiada w swym składzie: 92 właścicieli rolnych, 15 doktorów prawa, 116 adwokatów i licencjatów prawa, 57 przemysłowców i kupców, 40 dziennikarzy, 48 doktorow medycyny, 14 inżynierów, 6 właścicieli statków, 15 byłych radców miejskich, 2 jenerałów w odstawce, 2 wiceadmirałów, 21 byłych oficerów, 1 byłego oficera marynarki, 11 byłych prefektów 7 urzędników prefektury, 12 byłych dyplomatów, 7 byłych radców stanu, 7 notarjuszów, 4 aptekarzy, 2 ekonomistów, 10 bankierów, 2 akademików, 5 profesorów, 11 patronów sądowych, 5 urzędników handlowych, 6 robotników, 2 przedsiębiorców robót publicznych, 3 właścicieli kuźni, 1 inspektora kolei żelaznych, 1 biskupa, 1 pastora, 1 dozorcę składów tabacznych, 1 dentystę, 1 artystę malarza, 1 kompozytora muzycznego, 1 kupca serów, 1 weterynarza, 1 chemika, 1 rysownika wzorów na tkaniny i jednego drukarza. Pośród wymienionych profesji, znajdują się: dwaj książęta, jeden arcyksiążę, ośmiu markizów, 16 hrabiów, 4 wicehrabiów, 5 baronów i 66 szlachciców.

* Teatra ubiegają się o nowe sztuki, które znakomici autorowie francuscy przygotowują. Meilhac i Pailleron kończą swoje komedje. Daudet wystawia sztukę pt.: *Walka o byt.* Po niej Ohnet daje na scenę przeróbkę powieści: *Docteur Rameau.* Sara Bernhardt wystąpi w *Medei* Legouvé'go i w *Kleopatrze* Szekspira. Teatr wolny przygotowuje *Upiory* Ibsena i *L'Abbesse de fouarre* Renana.

KURJER RZYMSKI.

* Świętopietrze. Bilans Świętopietrza na rok 1889 wynosi 18 milionów, 500 tysięcy franków. Na wydatki odtrącono 8 milionów, 400 tysięcy franków pozostaje zatem w kasie watykańskiej czystego dochodu, 10 milionów, 100 tysięcy franków. Wiadomo z pewnego źródła, iż Watykan umieszcza wszystkie fundusze w Anglii, w przewidywaniu wypadków przyszłości.

* Myśl o podróżach nadpowietrznych nie pozwala wielu ludziom spokojnie oddawać się specjalnej pracy. Zresztą, kto wie, czy ztąd nowy jaki wynalazek nie rozwiąże trudności? Jeden z wybitniejszych naszych rzeźbiarzy, Wiktor Brodzki, od lat 15-stu pracuje nad sterem do balonu. W Rzymie artysta posiada podręczną pracownię mechaniczną, w której wydoskonalił ster własnego pomysłu. Przed trzema miesiącami B. wobec grona znawców popisywał się ze sterem na polach w okolicach Rzymu, przyczem próby wypadły podobno pomyślnie. W liście nadesłanym do jednego z warszawskich przyjaciół B. obecnie zawiadamia, iż napisał broszurę o swoim sterze, którą ogłosić zamierza drukiem w Warszawie. Rozumie się, praca nad wynalazkiem nie odrywa artysty od zajęć rzeźbiarskich, czego dowodem jest świeżo wykończona figura Matki Boskiej, nabyta przez Ojca św.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Pani Belva Lockwood, amerykanka, jest pierwszą kobietą, która praktykuje jako adwokat. Od lat piętnastu przy sądzie apelacyjnym w Washingtonie, broni spraw. Z wielkiem powodzeniem, ma też prawo stawać i w innych sądach Stanów Zjednoczonych. Pani Belva Lockwood występowała na kongresie Ligi Pokoju w Paryżu. Lat ma 58, twarz inteligientną, bystre oczy, głos dźwięczny i donośny, wymowę gładką i giest szlachetny. P. Belva Lockwood po ukończeniu studjów, dopiero za specyalnem pozwoleniem ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, jenerała Granta, otrzymała dyplom dający jej prawo podejmowania się spraw. Zajmuje ona obecnie bardzo poważne i popularne stanowisko i była już podwakroć na liście podanych kandydatów do Prezydentury Stanów Zjednoczonych Amerykańskich. Jest wdową i ma dorosłe już dzieci. Karyerę adwokacką rozpoczęła mając czterdzieści kilka lat, poprzednio była dyrektorką szkoły, liczącej 600 uczniów płci obojej.

* Z New-Yorku donoszą, iż niejaki Kemmler z Buffalo, skazany na śmierć zaapelował nie przeciw wyrokowi, lecz przeciw sposobowi, jakim go miano zgładzić z tego świata przez elektryczność. Trybunał odrzucił apelację i Kemmler ma być egzekutowany za pomocą elektryczności, czyli że odpowiedni przyrząd ugodzi weń iskrą piorunującą.

KURJER LITERACKO-ARTYSTYCZNY.

* *Z teatru.* Wczoraj na scenie teatru krakowskiego rozpoczął p. Bolesław Ładnowski, artysta warszawski, swoje występy gościnne rolą *Romea* w tragedji Szekspirowskiej i zachwycił licznie zgromadzoną publiczność grą inteligentną, wnikającą w myślowy rdzeń charakteru, już nieco archeologicznego dla nas bohatera.

Dyrekcji sceny naszej należy się wdzięczność za serję wielce interesujących widowisk, w których biorą udział artyści tego znaczenia co: Dutertre, Rapacki i Ładnowski. Ten ostatni należy bezzaprzeczenia do wybitniejszych sił dramatycznych polskich, a praca jego sumienna, polegająca na studjach prawdy i prawdopodobieństwa, zasługuje nietylko na przemijający oklask, ale zarazem i na poważne uznanie.

* Wczorajszy koncert p. Ondrziczka należał do bardzo sympatycznych i wysoce artystycznych. Skrzypek czeski opanował już najzupełniej technike, ktora z największych trudności zwycięzko wychodzi zawsze. Wszyscy artyści talentu swego próbują, jak w ogniu, w koncercie Mendelsohna: kompozytor napełnił utwór tylu pięknościami poetycznej inwencji muzycznej i opracował tak starannie, że całość zaokrąglona sprawia wrażenie istotnego arcydzieła. Pan Ondrziczka grał Mendelsohna z uczuciem, zwłaszcza część trzecią podniósł i wykończył zupełnie. Żeleńskiego i Wieniawskiego (polonez) artysta bratnim duchem odczuwa i wlewa zapału wiele, który się udziela słuchaczom.

Instrument pod smyczkiem p. Ondrziczka żyje, wydaje tony ładne, miękkie; fladżeolety wygrywają dźwięcznie, czysto; tryl odznacza się dobrym rytmem i szybkością. Publiczność gorąco oklaskiwała artystę. — Dwie komedyjki dopełniły wieczoru. Jedna z nich „Łapka na myszy“ z francuskiego dana była na żądanie pani ministrowej Dunajewskiej, która obecna była na przedstawieniu.

* Znakomity nasz pianista i kompozytor, Paderewski, był wczoraj na koncercie p. Ondrziczka i oklaskiwał grę swego kolegi. Paderewski jutro wyjeżdża do Zakopanego.

* *Vienna Weekly News* rozpoczęła druk szeregu ilustrowanych artykułów, zatytułowanych „Across the Tatra,“ a napisanych przez Jane Gerard. W pierwszym artykule autorka opisuje drogę do Zakopanego, Nowy Targ, pobyt w Zakopanem, w Kuźnicach i bliższe wycieczki. Ilustracje przedstawiają Giewont, ogólną panoramę Tatr i dolinę Strążyska. Autorka zachwyca się przyrodą, towarzystwem i rokując świetną przyszłość tej miejscowości, oświadcza, że już dziś pobyt dla cudzoziemców jest tam możliwy. Jestto pierwsza obszerniejsza praca angielska o Tatrach.

* P. Leger, profesor języków i literatur słowiańskich w Collège de France, przygotował do druku dzieło pt.: *L'histoire de la civilisation en Pologne.* Praca ta wyjdzie z druku na wiosnę roku przyszłego.

* *Le monde slave,* dzieło illustrowane o Słowiańszczyźnie wkrótce zacznie wychodzić zeszytami w Paryżu. Dział polski prowadzi znakomity nasz powieściopisarz T. T. Jeż.

ROZMAITOŚCI.

Lekarstwo na diphteritis. *Ziemianin*, w Poznaniu wychodzący, podaje następującą wiadomość, która powinnaby zwrócić uwagę lekarzy:

Niejaki dr. Rouge niemiec, zaczął od pewnego czasu używać araku na tę straszliwą chorobę i przekonał się, że działa zbawiennie. W kilkudziesięciu przypadkach dyfterji, które dr. Rouge leczył, nie zaszedł podobno ani jeden wypadek śmierci. Jednorocznemu dziecku daje się co dwie godziny pół łyżeczki od herbaty, dzieciom od 2 do 4 lat po całej łyżeczce, dzieciom od 5 do 6 lat po pół łyżki stołowej, od 12 do najpóźniejszych lat po całej łyżce. Chorzy śpią po zażyciu dobrze i wyzdrowienie szybko następuje.

Stowarzyszenie starych panien powstało w pewnej wiosce szwajcarskiej, w kantorze Lucerny. Składa się ono z ośmdziesięciu członkiń, z których każda przeszła obowiązującą liczbę lat trzydzieści. Stowarzyszenie zajmuje się dobroczynnemi celami i posiada wielkie poszanowanie w okolicy. Ale co najciekawsze, iż założyło ono także pod wezwaniem świętej Katarzyny agencję matrymonialną.

Wymordowanie całej rodziny. W zajeździe położonym zdala od wioski Arnbach, popełniono z rana 13 b. m. straszne morderstwo. Ludzie, idący na ranną mszę, zauważyli dym wznoszący się nad Pinzgerhaus (nazwa ustronia), a gdy się chcieli do wnętrza dostać, znaleźli drzwi zamknięte; z tego powodu wdarło się kilku oknami. Na wstępie uderzył ich grozą przejmujący widok. Sień była pełna krwi, a w kuchni leżały trzy palące się ciała: gospodyni, jej krewnej i ośmioletniej dziewczynki. Pożar wnet ugaszono. Na piętrze znaleziono w łóżku nieżywe sześciomiesięczne dziecko, prawdopodobnie uduszone. Tylko trzechletnia dziewczynka zdołała cudownym sposobem uciec przez okno i dostać się do Arnbach. Była w stanie powiedzieć tylko słowa: „Matka nieżywa, krew, pali się“. Tak więc zginęli wszyscy mieszkańcy domu z wyjątkiem tej jednej dziewczyny. Sprawcami byli prawdopodobnie dwaj młodzi rzemieślnicy, którzy niedaleko u chłopa nocowali. Nad ranem widziano ich koło zajazdu. Wszystkie skrzynie w domu były poodmykane. Zdaje się zatem, że mordercy najprzód pozabijali mieszkańców domu, a następnie wszystko zrabowawszy, podłożyli ogień.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego.“

Lwów 17 października. Poseł Polanowski stawia wniosek aby wyznaczono 20.000 złr. na założenie wzorowych fabryk przerabiających odpadki kartoflane na mączkę. Poseł Kramarczyk wnosi, aby Wydział krajowy przedłożył projekt asekuracji przymusowej.

Antoniewicz interpeluje rząd w sprawie wykonania uchwały sejmowej z r. 1883 o regulacji rzek i potoków górskich. Komisarz rządowy odpowiada na interpelację Rayskiego, że co do opustu podatków w powiecie rudeckim zażądał bliższych wyjaśnień.

Poseł Romańczuk stawia wreszcie wniosek o wezwanie Rządu, o założenie gimnazjum ruskiego w Czortkowie, utworzenie ruskich paralelek przy gimnazjach w Kołomyi i Tarnopolu tudzież zaprowadzenie utrakwizmu językowego w seminarjach nauczycielskich- we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Przemyślu.

Następne posiedzenie w sobotę. Na posiedzeniu klubu lewicy omawiano ustawę o pisarzach gminnych. Pomimo, że rząd odmawiając ustawie styczniowej w tym przedmiocie sankcji wskazał jako jeden z powodów, iż Rządowi nie przyznano prawa samodzielnego wystąpienia przeciw pisarzom gminnym, domaga się klub usunięcia ustępu w którym władza polityczna zostaje upoważnioną na koszt gminy zarządzić środki zaradcze przeciw nieprawidłowemu postępowaniu pisarzy gminnych.

Nowy-York 17 paźdz. Na dworcu Sterling, w Kalifornji, zderzyły się pociągi. Wiele osób zostało zabitych, mnóstwo ranionych.

Gdańsk 17 października. Car przybył tutaj i jadł objad na dworcu, poczem z wielkim księciem Jerzym odbył przechadzkę po mieście.

Paryż 17 października. Z północnej Francji dochodzą tu zatrważające wiadomości o rozwijającym się coraz bardziej strejku górniczym, który ogarnia coraz większe masy robotników. W kilku miejscowościach rozpoczęli robotnicy burzyć fabryki. W Bourrière i Erres, wojsko przywróciło porządek dopiero po długiej i krwawej walce.

Berlin 17 paźdz. Kanclerz odjechał do Friedrichsruhe.

Hamburg 17 paźdz. Zatrudnieni w porcie robotnicy strejkują, wywołując zamieszki.

Rzym 17 paźdz. Król Humbert winszował Crispiemu telegraficznie ostatniej mowy w Palermo.

Genewa 17 paźdz. Rząd szwajcarski zarządził wydalenie wielu znanych anarchistów.

Bruksela 17 paźdz. W pobliżu tutejszego dworca kolejowego nastąpiło wykolejenie paryskiego pociągu. 22 osób ciężko rannych.

Bruksela 17 paźdz. Książe Ferdynand Koburgski ma odwiedzić z końcem tygodnia króla Belgów.

Konstantynopol 17 paźdz. W czasie pobytu cesarza niemieckiego projektowany jest przegląd 30.000 wojska tureckiego.

NADESŁANE.

Ruch pociągów kolejowych
(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.

6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.

7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.

9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).

9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa. Nowego Sącza i Czerniowiec.

3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.

7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.

9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa. Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.

6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.

7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.

10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.

2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.

6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.

9·04 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.

10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 17/10.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	122	50	123	75
Marki niemieckie . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	44	9	54
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104	25	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96	25	97	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	50
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	97	25	98	25
6% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	25	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96	25	97	75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „	100	50	101	50
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	—	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97	—	98	50
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	87	50	89	—

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 17 października 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	84	10	Obl. ind. gal.	104	—
Renta austrjac. srebrn. „	84	95	4½% Obl. Poż. kraj. galic.	96	50
Renta austrjac. 4% złota.	110	25	6% List. zas. g. Za kr. z. 36-l.	97	20
Renta austrjac. 5% pa. nie.	99	65	4½% Listy zas. Banku kr. g.	97	75
Akc. ban. AW.	921	—	Akc. Länderb.	251	50
„ kredytowe	305	50	„ kol. Kar.-L.	192	50
Londyn	119	35	„ „ lw.-czer.	234	50
Napoleony	9	47½	„ „ południ.	126	62
Dukaty	5	67	Ruble	123	00
Marki	58	40	Srebra	—	—
5% Ren. w. pap.	95	65			
4% „ „ złota	100	20			
Losy prem. w.	138	25			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17 października.

Bank. austr.	171	15	4% Lis. lik. pol.	57	00
Krótki Wiedeń	171	85	Ak. kol. Kar. L.	82	70
Banknoty ros.	210	50	austr. kred.	163	25
5% Lis. zas. pol.	62	30	Ultimo Ruble	210	00

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski. **Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.**